Nr. 102. We Lwowie, Poniedziałek dnia 15. Kwietnia 1872. Rok XI.

Wychodzi codziennie o godz. 7. rano, w poniedziałki i dnie poświąteczne o godzinie 4. popołudniu.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie	3 złr	75 centów
" miesięcznie	1 "	30 "

Z przesyłką pocztową:

kwartalnie		
w państwie Austrjackiem	5 złr.	— ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej	3 talary	16 sgr.
" Szwecji i Danji	6	"
" Francji i Anglii	23	franków
" Włoch	16	"
" Belgji i Szwajcarji	23	"
" Turcji i księstw Naddun.	17	"

Numer pojedyńczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We LWOWIE: Biuro Administracji „GAZETY NARODOWEJ“ przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12: (dawniej ulica Nowa liczba 291.) W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: Na całą Francję i Anglję jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue Faubourg Poissoniere, 33. W WIEDNIU: p. Haasenstein et Vogler, Neuer Markt Nr. 11. i A. Oppelik, Wollzeile, 22. W FRANKFURCIE: Nad MENEM i HAMBURGU: pp. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

MANUSKRYPTA drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Lwów d. 15. kwietnia.

Z powodu zaręczyn arcyks. Gizeli uchwalił Wydział krajowy, wystosować imieniem kraju, trzy adresa gratulacyjne, do Najj. Pana, do Najj. Pani i arcyks. Gizeli. Zgodnie z uczuciami kraju trzy te adresa są w najserdeczniejszym tonie ułożone, i mają być przez ks. marszałka i p. Pietruskiego wręczone.

Pogłoska, jakoby członkowie Wydziału pp. Gross i Haller podali się lub podać zamierzali do dymisji, nie ma żadnej zgoła podstawy. Nie dziwilibyśmy się jednak wcale, gdyby referentowi dróg p. Grossowi, sprzykrzył się jego urząd. Wymagania są niesłychane, pretensji na wołowej skórze by nie spisał — ale funduszów potrzebnych nikt nie daje, a władze powiatowe w części, niestety, bardzo przeważnej wcale nie pilnują utrzymywania dróg w stanie należytym. Do tego i rząd zaniedbuje gościńce erarjalne. Wszelką jednak winę zwala się na p. Grossa i Wydział krajowy!

Słowo półgębkiem powiada, że sprawa obsadzenia gk. biskupstwa przemyskiego tak źle nie stoi jak pisma ruskożercze donoszą, tj że prekonanizacja ks. Stupnickiego nie jest zapewnioną. Niechajże *Słowo* przeczyta, co *Stara Presse* w ostatnim numerze podaje w liście ze Lwowa d. 10. b. m.:

„Została nareszcie załatwioną tyle dla naszego kraju ważna sprawa obsadzenia gr. k. biskupstwa w Przemyślu. Hr. Andrassy zwyciężył w Watykanie, bo według telegramu, który wczoraj ze Rzymu nadszedł do tutejszego gr kat. konsystorza, papież zatwierdził mianowanego przez koronę na to biskupstwo ks. Stupnickiego. Tak więc ani przedstawienia metropolity lwowskiogo, ks. Sembratowicza, ani przedstawienia posła moskiewskiego przy stolicy apostolskiej, nie zdołały papieża nakłonić do zmiany postanowienia. Opowiadają, że kiedy metropolita Sembratowicz na klęczkach zaklinał Ojca św, aby nie dopuszczał prekonizacji ks. Stupnickiego, jako heretyka, Ojciec św. miał odeprzeć: „Tak mój synu, prekonanizacja biskupa Stupnickiego jest już rzeczą postanowioną; ale aby uspokoić twoje sumienie, daję biskupowi Stupnickiemu jeneralne rozgrzeszenie za wszelkie jego kacerstwa.“ Po tej odprawie nie pozostawało metropolicie nic innego, jak tylko najgoręcej podziękować za tak wielką łaskę i z kwitkiem odjechać.“

Wiedeński korespondent *Czasu* pisze:

„Wobec pogłosek i wiadomości dziennikarskich, że dalsze zachowanie się rządu w sprawie galicyjskiej zależy od obrotu ruchu wyborczego w Czechach, staraliśmy się zaciągnąć informacyj z źródła dobrego, i jeżeli nas takowe nie myli, możemy wam donieść, iż o zmianie taktyki rządowej w sprawie galicyjskiej nie ma mowy. Ministerjum ma być zdecydowane, jakikolwiek obrót wezmą wybory w Czechach, czy pomyślny lub nie, w każdym razie obstawać przy elaboracie i bronić takowego w obu Izbach Rady państwa. Z jakim skutkiem, i czy delegacja nasza będzie mogła przystać na elaborat, zwłaszcza na jego stronę finansową, którą nawet tak umiarkowane pismo jak *Przegląd polski* uważa za *conditio sine qua non*, to są inne pytania; rozstrzygnie je delegacja. Naszym zamiarem było tylko zawiadomić was, że znany elaborat przyjdzie pod obrady w maju za ponownem zebraniem się Izby deputowanych, i że rząd nie odstąpi od jego obrony. Również i korona pragnie załatwienia sprawy galicyjskiej bez względu na to, czy ministrów czeka klęska lub zwycięstwo w Czechach.“

My nie zapatrujemy się na tę sprawę tak różowo, choć o najlepszych intencjach korony nie wątpimy. Według *Tagblattu* zresztą rząd zamyśla kampanię rajchsratową przedłużyć od połowy maja do połowy albo i do końca czerwca, gdyż nawał spraw kolejowych a dalej i ugodowych nastręcza dość materjału na sesję pięcio i albo sześciotygodniową.

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Warszawa 11. kwietnia.

Od tygodnia przeszło bawi u nas brat carski w. k. Mikołaj Mikołajewicz. Codziennie odbywa przeglądy wojskowe, wieczorem bywa w teatrze, przyczem zauważano, iż był razy kilka na operze polskiej a nawet i na komedji. Przyjął obiad wyprawiony mu w ratuszu przez obywateli, odwiedził również kilka prywatnych arystokratycznych domów. Jeździ po ulicach bez żadnej eskorty. Podczas wybuchłego na Solcu pożaru w fabryce Lilpopa i Rau'a przypatrywał się na miejscu działaniom straży ogniowej.

Dla tego notuję wam wszystkie te wybitniejsze szczegóły odnoszące się do pobytu w Warszawie carskiego brata, iż pobyt ten, jak utrzymują, ma nam sprowadzić nową epokę. Powiadają, że książę ma pozostać u nas na stałe w charakterze namiestnika i że chce zjednać sobie przedtem pewną popularność. Inni bardziej jeszcze różowe tworzą kombinacje i napawają się nadziejami. Nie podzielając tych optymistycznych zapatrywań, ograniczam się na ich zaznaczeniu i przechodzę do faktów, które powinnyby ostudzić i wytrzeźwić tych, co zbyt donośne nadają znaczenie czczym pozorom.

Na Podlasiu rząd nie przestaje wywierać nacisku na Rusinów celem zmuszenia ich do przejścia na prawosławie. Świeżo właśnie w powiecie Włodawskim w dużej wsi parafialnej Polubiczach, włościanie unici zniecierpliwieni postępkami przysłanego im przez rząd księdza, który ich ku prawosławiu naginał, pobili go i wypędzili, a zamknąwszy kościół wyrzekli się wszelkich obrządków religijnych. Obecnie za postępek ten rząd nałożył na całą parafję olbrzymią kontrybucję, którą z płaczem płacą nieszczęśliwi pod naciskiem egzekucji.

Z rzeczy większego politycznego znaczenia komunikuję wam jeszcze pogłoskę o zamiarze zbudowania w Królestwie wielkich fortyfikacyj. Mówią mianowicie o ufortyfikowaniu Częstochowy i Włocławka, tudzież o obwarowaniu Warszawy, która jak wiecie posiada dziś tylko nędzną cytadelę.

Kronika.

— **Zmarli w Paryżu:** Józef Odynecki licencjat Sorbony, profesor w Collegium St. Barbe. Dawniej czynny popieracz Stowarzyszenia emigracji, zawsze zacny i szlachetny w życiu pełnem trosk i zawodów. Ks. Butowicz, rodem ze Żmudzi, pełniący obowiązki kapłana przy kościele N. D. des Bonues Nouvelles, bogobojnie i skromnie. Od dwóch lat cierpiał na czarną melancholję, a to mu za zasługę policzyć należy, że mimo natarczywych nalegań wzbraniał się aż do śmierci przystąpić do stowarzyszenia tak zwanego „kapłanów polskich“ w emigracji. Józef Michniewicz z Wołynia porucznik 8 pułku ułanów w r. 1831; na pielgrzymstwie trudnił się stolarstwem.

— **Rolnika** tom X. zeszyt 4 za miesiąc kwiecień zawiera: Uwagi o zwierzętach domowych, ich gatunkach rasach i parzeniu się. Podług H. Nathusiusa, napisał A. Lubomęzki. (Ciąg dalszy). Wartość i użycie kościanej mąki. Podług *N. land. Ztg.* przez Eug. Wędrychowskiego. W czem najlepiej siać koniczynę, (Z niem.) dr. Schumachera. Czy liczba oczek na ziemniaczanych wysadkach w tym samym stopniu na obfitość plonu wpływa, co wielkość tychże wysadków. Podług *W. land. Ztg.* O użyteczności i trwałości drzewa wyrębywanego w lecie lub w zimie. (Z niem.) Burkharda. Wiosenne bronowanie pszenicy przez Ludwika Dąbrowskiego. Spulchniacz do kartofel Rojowskiego (z drzeworytem). Wysiewy mięszane; Kilka słów o zanieczyszczaniu nasion. Gawędy gospodarskie. Korespondencje *Rolnika*. Rozmaitości. Wiadomości bieżące. Przewodnik gospodarski nr. 4. Do tego zeszytu dołącza się tablica należąca do artykułu „o przyrządzie zacierowym Hatscbeka“, umieszczonym w zeszycie marcowym.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Wrocław 13. kwietnia. (Kor. *Gaz. Nar.*) Z wyjątkiem paru dni chłodnych i przekropnych ciepło i pogoda utrzymuje się stale. To też donoszą zewsząd, że się roślinność bujnie rozwija i że uprawa pod wiosenne siewy szybkie robi postępy. Spozimek więc tegoroczny do najpomyślniejszych zaliczyć można, i gdyby nic innego jak tylko powietrze o cenach zboża stanowić miało, toby one już dzisiaj znacznemu obniżeniu uledz musiały. Lecz jest dowiedzioną rzeczą, że ani na Zachodzie ani w krajach eksportujących zapasy tak wielkiemi nie są, aby dzisiejsze przepełnienie aż do żniw panować mogło i bardzo jest prawdopodobną, że tymczasem magazyny dosyć się przerzedzą, aby nie tylko utrzymać ale nawet podnieść obecne ceny. Tej to okoliczności jedynie przypisać należy, że w handlu zbożowym, mimo niektóre fluktuacje, tak stałe w ogóle panuje usposobienie, choć chwilowe przepełnienie spichrzy bardzo łatwo ceny obniżyć mogło. I tak donoszą z Anglii, że dowozy targowe coraz to słabsze, że sprzedający bardzo stale przy wyższych obstają cenach i tylko ostrożność kupujących sprawia, że dotąd znaczniejsza nie nastąpiła podwyżka — choć piękne ziarno pszenicy chętnie wyżej płacone bywa. We Francji popyt na pszenicę a nawet i mąkę widocznie się zwiększył i ceny stałe utrzymane zostały. Tutaj Szwajcarja i południowe Niemcy zawiedzione przez Węgry, dość liczne robiąc zakupy ożywiają handel Francji południowej, podczas gdy od północy mianowicie z Hawru wywóz do Anglii coraz większego nabiera znaczenia. Belgia także nie była bez ożywienia; nie mniej i w Holandji ruch był widoczny, zkąd wywóz mianowicie do prowincji nadreńskich, dosyć jest znaczny. Wkrótce też zapewne Saksonia i Westfalia większego zapotrzebują dowozu, co więc nasz handel stanowczo ożywić może; te kraje bowiem tego roku na Węgry wcale rachować nie mogą, gdyż i tam zapasy do tyla wyczerpane, że z biedą wystarczają na własne potrzeby. Wiele nawet młynów na wielką zbudowanych skalę, stoi bezczynnie z powodu trudnego zaopatrzenia się w zboże.

Co do naszej zbożowej giełdy, to po letargu świątecznego tygodnia, dzisiaj dosyć ożywioną była i bardzo stale okazała usposobienie. Notowano 1000 kilogr. (2000 f.) pszenicy na ten miesiąc $78\frac{1}{2}$ tal., tyleż żyta na ten miesiąc $54\frac{1}{4}$ tal., na czerwiec-lipiec 55 tal.

Targ nasz dzisiejszy przy małym dowozie dosyć okazał ruchu a mianowicie piękne ziarno wszelkiego zboża bardzo łatwo znalazło kupca i nawet wyżej płacone było; groch tym razem lepszy miał pokup; wyka i łubin zaniedbane, rzep bez dowozu, koniczyna bez popytu. Notowano:

Pszenicę za 100 kilogr. (około 200 f. w.) białą $6\frac{1}{3}$ — 8 tal., żółtą $6\frac{1}{4}$—$7\frac{2}{3}$ tal.
Żyto za 100 kilogr. $4\frac{2}{3}$ — $5\frac{1}{6}$ tal.
Jęczmień za 100 kilogr. $4\frac{5}{12}$ — $4\frac{9}{?}$ tal.
Owies za 100 kilogr. $4\frac{1}{4}$ — $4\frac{1}{2}$ tal.
Groch za 100 kilogr. 5 — $5\frac{2}{3}$ tal.
Wyka za 100 kilogr. $3\frac{2}{3}$ — $4\frac{1}{4}$ tal.
Łubin za 100 kilogr. żółty $2\frac{3}{4}$ — 3 tal.
Koniczyna za 50 kilogr. (około 100 f. w.) biała 13 - 20 tal, czerwona 11 — 18 talarów.

Okowita stale; za 100 litr. (100 kw. p.). 100% Trall. w miejscu $23\frac{1}{3}$ tal., na kwiecień-maj 23 tal., na czerwiec-lipiec $23\frac{1}{3}$ tal.

Banknoty austrjackie $90\frac{7}{8}$ tal. za 150 zł.

Banknoty rosyjsko - polskie $82\frac{1}{4}$ tal. za 90 rubli.

Bank rolniczo-przemysłowy, Kwilecki, Potocki i spółka. Filia wrocławska.

Plantacje tytoniu w Królestwie Polskiem. W r. 1870 w gubernii warszawskiej w 10 powiatach (Warszawski, Nowo-Miński, Błoński, Górno-Kalwaryjski, Włocławski, Kutnowski, Gostyński, Sochaczewski, Łowicki i Skierniewicki), w 122 wsiach było plantacyj tytoniowych 486. na 750 m. W gubernii Kaliskiej w 3 powiatach (Kolski, Łęczycki i Turecki) na 10 wsiach było 20 plantacyj na przestrzeni 107 morg. przeszło. W gubernii Piotrkowskiej w 4 powiatach (Łódzki, Brzeziński, Rawski i Częstochowski), w 25 wsiach było plantacyj 166 na przestrzeni 134 morgów przeszło. W gubernii Radomskiej w jednym tylko powiecie t. j. Kozienickim, we dwóch wsiach było 5 plantacyj zajmujących 3 morgi przeszło gruntu. W gubernii Lubelskiej tylko w dwóch powiatach (Lubartowski i Chełmski), tytoń uprawiano w 18 wsiach na 129 plantacjach zajmujących przeszło 419 morgów. W gubernii Siedleckiej w 3 powiatach (Garwoliński, Łukowski i Włodawski) w 6 wsiach znajdowało się 10 plantacyj zajmujących 65 morgów. W gubernii Płockiej w dwóch powiatach (Płockim i Płońskim) w 31 wsiach było plantacyj 97, które zajmowały morgów 163 przeszło. W gubernii Łomżyńskiej w jednym tylko powiecie Pułtuskim w trzech wsiach istniały 3 plantacje, które zajmowały 28 morgów. W ogóle pod plantacje tytoniu w r 1870 zajętej ziemi w Królestwie Polskiem było 1.672 morgi, 23 pręty. Tytoniu w liściach z owych krajowych plantacyj w roku pomienionym nabyto do fabryk tabacznych Królestwa pudów 35.065 funtów 30.

Ostatnie wiadomości.

W odpowiedzi na artykuł *Le Français*, przepowiadający wojnę między Niemcami a Moskwą, celem zdobycia prowincyj nadbałtyckich, pisze *Gazeta Kolońska* pod tytułem: „Kłamstwa francuskie:“

„Jest to przypisywanie nam rzeczywistego szaleństwa, aby utrzymywać, że Niemcy mogłyby popaść w pokusę zdobywania rozległych, po większej części nieuprawnych brzegów aż do Petersburga, a to dla garstki Niemców, rozrzuconych na tym długim pasie. Inne zaś przyczyny sporów z Moskwą nie dadzą się dopatrzyć. Zresztą Niemcy są państwem, które nie może mieć złych zamysłów przeciw Moskwie. Nie życzymy sobie zdobywać na Wschodzie ani piędzi ziemi, gdyż pomiędzy nami a Moskwą ciągną się niegdyś polskie prowincje, których i tak, według naszego gustu, raczej za wiele niż za mało posiadamy. Prusy nie mają zamiaru przyznać Polakom w granicach swego państwa odrębnego stanowiska, jakiego Austrja udziela Polakom w Galicji. Przyczem Prusy są mocarstwem najmniejszy mającem udział w sprawie wschodniej, a najwięcej mogą pozwolić działać Moskwie, jak tego wyraźnie dały dowody w czasie wojny krymskiej od 1853 do 1856 roku.“

Gazeta Kolońska mówi więc to samo co *Birż. Wied.*: Niemcy uznają się względem Moskali za dłużników i gotowi są jej dopomódz w zamysłach na Wschodzie.

Telegramy Gazety Narodowej.

Madryt 13. kwietnia. Między wojskiem a rokoszanami nie przyszło nigdzie jeszcze do starcia. Rząd przedsięwziął wszelkie potrzebne środki, aby wszędzie zaraz przy wybuchu zgnieść rewolucję.

Nowy Jork 13. kwietnia. Rzeczpospolita Guatemala wypowiedziała wojnę republikom Sansalvador i Honduras.

Londyn 13. kwietnia. W Izbie niższej Bruce oświadczył, iż byłoby nieroztropnie prześladować internacjonał.

O różnych rzeczach.

(Nowe mody w noszeniu włosów przez kobiety. — Brzydota teraźniejszej koafiury. — Księżna Czartoryska protektorką nowej mody. Salony paryzkie. — Świeże i sztuczne kwiaty. — Polskie fabryki kwiatów w Paryżu. — Wesele garbatych. — Stowarzyszenie zwolenników celibatu i śmierć traiczna.)

Piszą z Paryża o zmieniającej się modzie w noszeniu włosów. Kobietom już naprzykrzyło się nakładanie na głowę fryzjerskich materaców. Poznały, że głowy ich przecież do czego innego są stworzone, jak do noszenia peruk, które odbierały im wdzięk naturalny. Jak we wszystkiem tak i w „koafiurze“ prawda tylko sama jest piękną i przyjemną. Owe runa o tysiącach loków, któremi nasze elegantki obciążały i obciążają jeszcze swoje głowy, szkodzą ich piękności. Gniotą ich ramiona, zmniejszają postawę, a co najgorsze, nadawają twarzom pozory starości. Najmniejszy ślad znużenia wybitnym się staje na tem łożu sztucznych włosów, które daje się tylko pogodzić z nieustającą wesołością i wiecznym uśmiechem na twarzy. Do owej góry włosów na głowie potrzebaby karnawałowej miny, ciągłego szaleństwa i wesołości zapust. Któraż z pięknych cór Ewy potrafi być sentymentalną, romantyczną albo idyliczną z warkoczem na karku pięć stóp i sześć cali długim? Prawo proporcji, które jest warunkiem prawdziwej piękności, wymaga, ażeby głowa nie była szerszą od ramion, a włosy ażeby twarz otaczały. Przypatrzcie się panie wzorom, jakie nam sztuka grecka zostawiła. Wszystkie zalotnice starożytności mają małe głowy, Aspazya kazałaby obić fryzjera, którýby chciał ją ubrać w jedną z tych pięciopiątrowych peruk, które są roskoszą jej córek.

Otóż panie paryskie zaczynają już myśleć o zrzuceniu materaców z pięknych głów swoich. Reformę rozpoczęły żony deputowanych. Księżna Małgorzata Czartoryska, która odziedziczyła po swojej matce nietylko piękne blond włosy, ale i sztukę gustownego ich noszenia, jest protektorką nowej mody. Pewnego wieczora u hrabiny Paryża na świetnem zgromadzeniu pokazała się z włosami nieznacznie tylko nad czołem podniesionemi, które podtrzymywał bukiet fiołków z Parmy. Była bardzo piękną przy takiem uczesaniu. Hrabina Paryża wznowiła noszenie włosów a la d'Orleans, które harmonizuje z jej ładnym profilem. Włosy są zaczesane na tył głowy i podniesione nad czołem. Grzebień szyldkretowy podtrzymuje warkocz, kwiat zaś na boku lub kokarda uzupełnia ubranie głowy. Księżna Amelia Cobourg, księżna Chartres, hrabina de Rainneville, vicomtessa de Segur, margrabina de Castellana, młoda księżniczka de Broglie i inne ozdoby dzisiejszego salonu paryskiego przyswoiły już sobie nowe ubranie głowy, z odmianami, jakie gust i wdzięk pięknych twarzyczek kazał zaprowadzić. Piękne także i nowe zaczesanie włosów było pewnej damy na balu u księżny Galiera. Włosy miała po chińsku w górę zebrane z wielką kosą jak diadem na głowie położoną i z bukietem hortenzji w tyle lewego ucha. Zresztą wszystkie wielkie salony sprzyjają nowej modzie.

Życie towarzyskie Paryża przybiera dawny wdzięk. Hr. de Moustier przyjmuje w piątki; hrabina de Behague w środy; księżna Czartoryska w czwartki; margrabina d'Aoust w swoim salonie wykonywać poleca kompozycje swego męża, autora chwalonego „l' Amour voleur“; księżna Pozzo di Borgo przyjmuje swoich gości każdego wieczora *en prima sera*, a w salonie hrabiego d' Osmond grywają komedje, jak u nas w tak zwanej „resursie pań“, i wznawiają dawne obyczaje. Kto wejdzie do salonów paryskich, zdaje się mu, że wróciły czasy restauracji. Republiki tu bynajmniej nie czuć, o Prusakach i o komunie mówią jak o historji bajecznej. Ubierają i bawią się jakby nie słychać było grzmotu podziemnego, który już raz wypłynął straszną lawą, co Paryż zapaliła i Francję strąciła z piedestału, na jakim stała.

— Od strachów „internacjonalnych“ więcej teraz zajmuje kwestja „powrotu do pięknej natury“ i wchodzące w mody ubieranie głowy kwiatami naturalnemi. Nic nie masz piękniejszego jak kwiat świeżo zerwany we włosach ładnej kobiety. Nieszczęściem krótkie jego życie, prędko więdnie, a jeszcze prędzej traci wdzięk świeżości. Dlatego to weszły w życie girlandy z robionych kwiatów, sztuczne róże i fiołki, któremi Paryż świat cały zaopatruje.

Powiadają, że jakiś londyński chemik wynalazł esencję, do skrapiania naturalnych kwiatów, kilka kropel wystarcza do zachowania listkom blasku świeżości przez cały bal. Elegantki wielkiego świata uprosiły księcia Broglie do zbadania przymiotów owej esencji i tej to misji, powiadają złośnicy, przypisać należy, że książę ambasador pospieszył na czas do Londynu i nie spóźnił się na otwarcie parlamentu. W tym roku więc kwiaty z doniczek, bluszcze leśne i trawy z „gazonów“ będą zdobiły włosy pań na wielkie zmartwienie wszystkich kwieciarek, których liczba w Paryżu wynosi kilka tysięcy.

Upadek fabryk sztucznych kwiatów, wysuszyłby jedną gałęź przemysłu paryzkiego, najwięcej dochodu robotnicom przynoszącą. Nic więc dziwnego, że przeciwniczkami nowej mody są wszystkie pracownice, pomiędzy któremi wiele naszych rodaczek się znajduje.

W emigracji z 1863 r. było więcej Polek niż z 1831 r., bo czynniejszy udział i większą rolę kobiety odegrały w powstaniu ostatniem niż w powstaniu listopadowem. Wszystkie one wzięły się do pracy i pilnością oraz wzorową konduitą stały się prawdziwą ozdobą młodej emigracji. W fabrykach kwiatów zwłaszcza znalazło wiele z nich zatrudnienie. Wyuczywszy się roboty, same później pozakładały fabryki kwiatów. Zasłynęły prędko dobrym gatunkiem towarów, gustem oraz akuratnością, i kupcy francuzcy chętnie robili liczne u naszych pań zamówienia. Fabrykacja kwiatów była jednym z najlepszych sposobów utrzymania dla niejednej rodziny polskiej. Niedawno było a może i dzisiaj jeszcze jest w Paryżu dziesięć polskich fabryk kwiatów, w których i wiele francuzek znalazło zatrudnienie. Jakkolwiek więc lubimy kwiaty naturalne, nie jesteśmy za modą, którąby pozbawiła utrzymania tyle pracowni w Paryżu i pocieszamy się nadzieją, że misja księcia Broglie po cudowną esencję do Londynu, będzie bez rezultatu.

* * *

Ponieważ postanowiłem pisać dzisiaj „o różnych rzeczach,“ więc opiszę niedawno odbytą uroczystość ślubu w Paryżu w dzielnicy Vaugirard, który będzie epoką w rocznikach „matrimoniomanii.“ Narzeczony i narzeczona byli oboje garbaci: goście sproszeni na wesele w liczbie trzydziestu osób byli także wszyscy garbaci. Orszak ten otaczający młodą parę, szedł do merji piechotą przez Grande rue wśród tłumu ciekawych, z którego rozlegały się śmiechy i koncepta uliczników. Z merji udał się w tenże sam sposób do restauracji Moulin-vert, gdzie się odbyła uczta weselna. O godzinie dziesiątej rozpoczęły się tańce i trwały aż do godziny 5. rano. Bawiono się wybornie a tańcowano z zawziętością cechującą garbatych. Przez szczególny zapewne wypadek, sześciu muzykanków, którzy składali orkiestrę, mieli także wielkie garby na ciele.

* * *

Kiedy w Paryżu żenią się garbaci, w Moskwie, w kraju odznaczającym się szczególną do sekciarstwa skłonnością, prócz religii „skopców“ rozszerza się stowarzyszenie, którego członkowie, jak niegdyś zakonnicy, pod karą śmierci ślubują się nigdy nie żenić.

Bauer, o którego traicznej śmierci dzienniki angielskie pisały, Moskal z urodzenia lubo z nazwiska Niemiec, wstąpił do tego dziwnego stowarzyszenia. Później jednak zapomniawszy o strasznych ślubach zakochał się w młodej o pięknych oczach pannie, córce bogatego mieszkańca Rygi.

Po zaręczynach pojechał do Anglii, gdzie w Birmingham był ajentem domu handlowego. Napróżno jednak czekano na jego powrót. W Londynie znaleziono po Tamizie pływające ciało młodego człowieka, którego wprzódy zaduszono — poznano w niem Bauera. Listy odebrane w Birmingham zawiadomiły jego patronów, że za złamanie ślubów został przez stowarzyszenie aresztowany i na śmierć skazany. Wypadek ten zrobił wielkie wrażenie w Anglii.

Niewola polityczna jaka w Moskwie panuje, jeżeli nie dopuszcza nadużyć wolności, których widownią była Polska i Francja, wyradza za to potworności moralne.

L. 288.

Ogłoszenie konkursu.

Przy Magistracie wolnego miasta Krosna, jest do obsadzenia **posada 1go pisarza** gminnego, oraz sekretarza, który przytem będzie obowiązany prowadzić kasę miejską, z roczną płacą 500 złr. w. a.

Kompetenci o tę posadę mają się wykazać, że są krajowcami, nie przekroczyli wieku normalnego, że posiadają wiadomości spraw politycznych, władają językiem polskim i niemieckim i że są obznajomieni z rachunkowością kasową nakoniec, że są w stanie złożyć kaucję wyrównującą rocznej płacy 500 zł. wa.

Obsadzenie nastąpi na teraz prowizorycznie, zaś stabilizacja może nastąpić po upływie trzech lat nienagannej służby.

Podania o tę posadę mają być wniesione najdalej do dnia 10. maja 1872 na ręce Magistratu wol. król. miasta Krosna. 2020 3-3

Krosno dnia 7. kwietnia 1872.

Niniejszem wzywam Pana **Mojżesza Reicha w Rzeszowie,** ażeby **odpowiedział** bezzwłocznie **zobowiązaniom swoim,** w przeciwnym razie **ogłoszę całe postępowanie Jego.**

Lipsk, 12. kwietnia 1872.

O. Lindner.

Ich fordere hiemit Herrn **Moses Reich** in **Rzeszów** auf, seinen **Verbindlichkeiten sofort nachzukommen,** sonst **deutlicher.**

Leipzig, 12. April 1872.

2017 2–2 **O. Lindner.**